

PAWEŁ SOBOL  
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)

## O *DZIENNIKU Z WYGNANIA (1824–1832)* TOMASZA ZANA

### STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy wyjątkowego dzieła literackiego, związanego z początkami polskiego romantyzmu i stworzonego przez rówieśnika Adama Mickiewicza. *Dziennik z wygnania* Tomasza Zana to jedyny zachowany do naszych czasów diariusz napisany na zesłaniu przez członka Towarzystwa Filomatów. Zapiski „poety promienistego” są nie tylko świadectwem tragicznych losów polskiej młodzieży skazanej w wyniku procesu Nowosilcowa, ale także pozostają utworem literackim, który posiada wiele walorów artystycznych. Głównym celem tego szkicu jest przybliżenie współczesnemu czytelnikowi tego nieco zapomnianego dzieła. Poprzez omówienie jego głównych tendencji literackich i motywów (przyroda, modlitwa, praca, sen, lektury) oraz zaprezentowanie ich wzajemnego przenikania się uwidoczniono strukturę *Dziennika z wygnania*. Daje to możliwość nowego spojrzenia na twórczość Zana po 1823 roku.

### SŁOWA KLUCZOWE

Tomasz Zan, dziennik, zesłanie, Rosja, filomaci, romantyzm

### INFORMACJE O AUTORZE

Paweł Sobol  
Katedra Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu  
Wydział Polonistyki  
Uniwersytet Jagielloński  
e-mail: pawelmarcinsobol@gmail.com

Wśród wielu dokumentów filomacko-filareckich, które dotrwały do naszych czasów, dziennik Tomasza Zana jest dziełem wyjątkowym. Tekst ten zasługuje na uwagę chociażby dlatego, iż jest jedynym diarystycznym zapisem dramatycznych losów polskiej młodzieży zesłanej w głąb Rosji w wyniku procesu Nowosilcowa. Jednocześnie Zanowski *Dziennik z wygnania* jest unikatowym świadectwem wychodzącym poza romantyczno-martyrologiczną i mesjanistyczną wizję Syberii. Zan, zwany w czasach studenckich Arcypromienistym, jest chyba jedynym ówczesnym zesłańcem, który nie współtworzy mitu Syberii-ziemi przekłętej, a wręcz odwrotnie – niejednokrotnie ukazuje piękno swego miejsca zesłania, czyli przede wszystkim okolice Orenburga. Tym bardziej zastanawiający jest fakt braku kompletnego współczesnego wydania tego diariusza<sup>1</sup>. Niniejszy szkic ma za zadanie przybliżyć dzisiejszemu polskiemu czytelnikowi ów poniekąd zapomniany, a przecież z wielu powodów tak istotny dokument filomackiego życia zesłańczego.

Zan trafił w odległe, poduralskie rejony Imperium Rosyjskiego na mocy wyroku z 14 (26) sierpnia 1824 roku, kiedy to został skazany na dwanaście miesięcy pobytu w tamtejszej twierdzy. Orenburg, rosyjskie miasto-forteca położone nad rzeką Ural, w jej środkowym biegu przy ujściu Sakmary, usytuowane jest 1,5 tys. km na południe od Moskwy i już od czasów jego założenia było postrzegane jako obszar pograniczny, łączący Europę z Azją. Nic więc dziwnego, że ta przestrzeń, która w czasie obejmującym pisanie dziennika kształtowała osobowość Zana, stanowiła dla niego kraniec świata. Wilno i Orenburg dzieli w linii prostej niemal 2 tys. km, jednak trasa, którą skazany przywódca filomacki pokonywał kibitką, etapami pod eskortą żołnierzy, była z pewnością dłuższa. Tomasz Zan, Jan Czczot i Adam Suzin – z najcięższymi wyrokami – wyruszyli w drogę 10 października i już po sześciu tygodniach, czyli około 20 listopada, byli w Orenburgu, gdzie zostali rozdzieleni i rozesłani do trzech różnych więzień. Zatem 16 grudnia, czyli w momencie, kiedy Zan rozpoczął prowadzenie swego dziennika, przebywał już w odosobnieniu w twierdzy. Mury więzienne opuścił dopiero w grudniu 1825 roku, rozpoczynając prawdziwe życie polskiego zesłańca. Nadal skrupulatnie upamiętniał swoje codzienne troski, zmartwienia i przeżycia.

Wspomnieliśmy już, co stanowi o unikatowym i dokumentarnym znaczeniu owego diariusza. Przy tym nie można jednak zapominać, iż Zanowska proza wykazuje się także w dużym stopniu walorami artystycznymi, czego w swych

<sup>1</sup> „Najnowsza” edycja fragmentów *Dziennika* Tomasza Zana pochodzi z końca lat dwudziestych ubiegłego wieku: T. Zan, *Z wygnania. Dziennik z lat 1824–1832*, wyd. i oprac. M. Dunajówna, Rozprawy i materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. II, z. 4, Wilno 1929. Oznacza to, że od ostatniego wydania minęło niemal 100 lat!

badaniach literackich dowodził Zbigniew Sudolski<sup>2</sup>. Przede wszystkim chodzi o „nadanie epistolografii [i diarystycy] kształtu powieściowego, a jednocześnie często nasycaenie ich formą poetycką”<sup>3</sup>. Jest to widoczny rezultat nieodpartej chęci ukazywania przez Zana prawdy psychologicznej o samym sobie<sup>4</sup>. Ta potrzeba stworzenia prozatorskiej syntezy własnej biografii obfituje u Zana w śmiałe eksperymenty stylistyczne i gatunkowe. Jako epistolograf i diarysta pozostaje on pod wpływem dwóch literackich autorytetów: Jana Jakuba Rousseau jako autora *Wyznań* oraz Laurence’a Sterne’a, od którego zapożycza specyficzną metodę: autotematyzm, fragmentaryczność, dygresyjność, wielowątkowość. Nie oznacza to, że Zana nie stać było na oryginalność – w tym względzie nie można zapominać o jego talencie jako pejzażysty. W opisach przyrody, szczególnie zaś zachodów słońca, nadal może wprawiać w zachwyt wrażliwość „poety promienistego” na grę barw i światło kolorów.

Zapiski z zesłania to z pewnością swego rodzaju „seria datowanych śladów”<sup>5</sup>. Możemy je jednak odczytywać na wiele sposobów, które w poszczególnych fragmentach zdają się dominować w różnym stopniu. Jest to swoiste laboratorium autobiograficzne, łączące w formie dziennika osobistego cechy dziennika duchowego, naukowego, itinerarium (czyli dziennika podróży) oraz powieści autobiograficznej. Takie wyjątkowe łączenie gatunków ma także szczególny potencjał artystyczny, który daje możliwość wypowiedzania się na temat wszelkich aspektów zesłańczego losu. W związku z powyższym rekonesans dokonany wśród głównych motywów dziennika będzie również sposobem na poznanie realiów tego okresu życia Arcypromienistego. Okresu, który rozpoczyna się jego uwięzieniem w orenburskiej twierdzy (1824), kończy zaś rozpoczęciem podróży po orenburskich guberniach w latach 1831 i 1832.

W *Dzienniku z wygnania* niczym refren powracają dwie metafory. Metafora kwiatu – szczególnie tego wędnącego i zasnuszonego, oraz metafora zachodu słońca. Obie w dość oczywisty sposób nawiązują do kondycji jednostki wyrwanej ze swego środowiska, a w tym konkretnym przypadku do stanu człowieka, który został zesłany i przeżywa kryzys egzystencjalny. Z perspektywy orenburskiego więźnia codzienne spoglądanie tam, gdzie słońce zachodzi, jest również tęsknym

---

<sup>2</sup> Z. Sudolski, *Zapomniane wartości prozy Tomasza Zana*, [w:] idem, *Tropem detektywa. Studia – materiały – sylwetki*, t. 1, Warszawa 2009, s. 50–60.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 51.

<sup>4</sup> Por. list T. Zana do M. Puttkamerowej z dn. 2–3/14–15 maja 1823 roku: „W żadnym moim rozdziałku nie ma nieprawdy; wszystkie albowiem opisy i wypadki brane żywcem z natury, a jeżeli są nadto dziwaczne i osobliwe, to nie moja wina i wymysł” (*Archiwum Filomatów. Korespondencja 1815–1823*, t. V, oprac. J. Czubek, Kraków 1823, s. 197).

<sup>5</sup> Ph. Lejuene, *Teoria dziennika*, [w:] idem, „*Drogi zeszyte...*”, „*Drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M i P. Rodakowie, Warszawa 2010, s. 52.

spojrzeniem w kierunku Polski. Ponadto, zarówno kwiaty, jak i zachody słońca są składnikami tego, co naturalne, to fragmenty realnego krajobrazu rosyjskiego. Przyroda i emocje są w diariuszu „poety promienistego” nierozzerwalnie ze sobą zespolone – wywołują siebie nawzajem, o czym pisze Zan niejednokrotnie wprost, jak w zapisie z 28 lutego 1825 roku: „Wesper [księżyc] dziś za chmurkami nie świecił, jak przeszłe miał zwyczaj wznosić się półkołem oświeconego zachodu. Także było z moim humorem”<sup>6</sup>.

Zan dostrzega zależność pomiędzy stanem swej duszy a otaczającym go światem, dlatego najczęściej zastępuje wyznanie dotyczące swego skomplikowanego stanu emocjonalnego samym tylko opisem przyrody, uważając go za najlepszy ekwiwalent uczuć. Przyroda<sup>7</sup> jest narratorem współtowarzyszącym filomackiemu diaryście. Natomiast przeżywanie i kontemplowanie przestrzeni stepów i gór uralskich wiąże się w dzienniku z refleksją duchową. Tym bardziej istotną rolę odgrywają tutaj bardzo liczne opisy nieba – szczególnie tego wieczornego i nocnego. Zan kieruje wzrok w górę, a ten ruch wznoszący jest przeciwstawiony horyzontalnemu światu ludzkiemu. Ta codzienna apoteoza nieba jest poszukiwaniem porządku natury, dążeniem do znalezienia wyższego celu życia. Ponadto, obecna jest tu także pewna myśl eschatologiczna: „kopuła nieba łączy umarłych i żywych, tych, którzy pozostali na rodzinnej ziemi, i tych zesłanych”<sup>8</sup> – jest ona zatem strefą zetknięcia przeszłości, teraźniejszości oraz przyszłości, a także punktem znoszącym wszelkie granice i pęta niewoli. Przy czym należy odnotować, że cały krajobraz rosyjski stanowi dla Zana księgę symboli związanych jednak przede wszystkim z ojczyzną. Niemal każdy opisany przez niego kwiat, ptak czy drzewo jest zarazem wspomnieniem przyrody rodzimej – stanowi więc swoisty łącznik z polsnością. Nietrudno zauważyć, iż w zesłańczej twórczości Zana nastąpiły pewne zmiany w wykorzystaniu motywów przyrodniczych. Różnice te uwidaczniają się najjaskrawiej, gdy zestawiamy *Dziennik z wygnania* z twórczością poetycką Arcypromienistego z czasów studenckich – szczególnie zaś z jego trioletami. Zgodnie z ustaleniami Moniki Stankiewicz-Kopeć należałoby je zaliczyć do grupy filomackich utworów, które reprezentują rokokową linię poezji wykwintnej i wytwornej. Stąd też obecność w ówczesnych dziełach Zana charakterystycznej motywiki kwiatowej i owadziej. Poeta wybierał wówczas przede wszystkim te elementy przyrody, które spełniały kryteria „śliczności” i „wdzięku” – były

<sup>6</sup> T. Zan, op. cit., s. 47.

<sup>7</sup> Chodzi tu o pojmowanie natury zgodne z wypowiedziami takich autorytetów, jak: F. Schiller oraz J. J. Rousseau, których poglądy Zan poznał rzetelnie jeszcze w czasach studenckich. Por. A. Bartoszewicz, *Natura*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991, s. 593–595.

<sup>8</sup> Zob. Z. Sudolski, *Zapomniane wartości...*, op. cit., s. 54.

zatem często jedynie konwencjonalnymi rekwizytami<sup>9</sup>. W czasach przymusowego pobytu w dalekiej Rosji o takim sposobie patrzenia na naturę nie mogło już być mowy.

Obcowanie z przyrodą wiąże się u autora *Dziennika z wygnania* także ze sferą chrześcijańskiej pobożności. Zarówno prace dotyczące biografii poety promienistego<sup>10</sup>, jak i poszczególne analizy jego twórczości, a nawet przedstawienia malarskie – ukazują go jako człowieka niezwykle religijnego. Najbardziej znany portret tego filarety, pędzla Rudolfa Żukowskiego, przedstawia Tomasza Zana, już po powrocie z zesłania, w charakterystycznej pozie modlącego się w kościele w Połocku. Nie jest to jednak kreacja wyłącznie artystyczna. W życiu zesłańczym rozwój własnej religijności staje się dla Zana sprawą priorytetową. Nie oznacza to jednak, że życie duchowe poety było wówczas ustabilizowane. Wbrew pozorom nie było też bynajmniej monotonne. Jego pobożność, tak jak wszystkie wartości, które wyznawał, przechodziła na zesłaniu kryzys, ale miała też momenty rozkwitu. Remedium na noc wiary była dla Zana lektura pism traktujących o wierze, przede wszystkim Tomasza z Kempis *O naśladowaniu Chrystusa* oraz modlitewnika *Bóg największe dobro*. Przeżycia religijne i cykliczność modlitw wprowadzały ład w życie wygnańca: „Na pobożności zyskałem w całym roku i sam sobą przyświadczyć mogę, że ona porządek wprowadza w zamieszane uczucia i myśli”<sup>11</sup>. Jednak rozmowy z Bogiem i chwile kontemplacji odbywały się, w miarę możliwości, jak najbliżej przyrody.

Tutaj, w specyficznej formie religijności, przecinają się drogi Franciszka Karpińskiego jako autora *Historii mego wieku i ludzi, z którymi żyłem* oraz filomackiego diarysty. Słowa „poety serca” można śmiało włożyć w usta Arcypromienistego z czasów zesłania: „do kościołów nieczęsto kwapiłem się, ale widuję Cię, Boże mój, na słońcu wschodzącym siedzącego i oglądającego światy niepoliczone”<sup>12</sup>. Zan, modląc się nie tylko słowami, ale też partycypując w całym stworzeniu Bożym, dostrzega analogiczność mikro- i makrokosmosu, tego, co na ziemi, i tego, co w niebie. Włącza się w pochwalny hymn wszechświata ku czci Boga,

---

<sup>9</sup> M. Stankiewicz-Kopeć, *Pomiędzy klasycyzmem a romantyzmem. Młodzi autorzy Wilna, Krzemienia i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2009, s. 56–58.

<sup>10</sup> Zofia Jabłońska-Erdmanowa charakteryzuje Tomasza Zana następująco: „Zan był typem psychicznym wyjątkowego uczuciowca o nadczułej wrażliwości i wyobraźni, obdarzonego szczególną zdolnością do przeżyć religijnych. Uczucie i wiara były jego duchowymi soczewkami, przelamującymi wszelkie idące od zewnątrz wrażenia i dlatego zasadniczą treść jego życia wewnętrznego skupiała się około problemów religijno-moralnych” (Z. Jabłońska-Erdmanowa, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX wieku*, Wilno 1931, s. 99).

<sup>11</sup> T. Zan, op. cit., s. 30.

<sup>12</sup> F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, Warszawa 1987, s. 206.

w niekończącą się kosmiczną liturgię. Tak jak w pieśni porannej Karpińskiego, razem z ziemią, morzem i wszelkim żywiołem chwali Stwórcę i powierza się jego opiece<sup>13</sup>. Opisy przyrody w tym sensie nabierają jeszcze bardziej skomplikowanego charakteru – układają się w słowa modlitwy<sup>14</sup>. Kiedy Zan zamierza się modlić, udaje się w góry, gdzie: „na kamieniu, na wysokości, ocieplany promieniami słońca, czyta [...] modlitwy Tomasza a Kempis”<sup>15</sup> i pogrąża się „w religijnych i pobożnych uniesieniach”. Ogrom gór i kontemplacja nad niepojętym Bogiem stają się z kolei pobudką do refleksji oraz uruchamiają istotną w *Dzienniku* kategorię wzniosłości. Warto przypomnieć, iż zagadnienie wzniosłości pozostawało w obszarze zainteresowań filomackich już od wczesnych lat istnienia Towarzystwa<sup>16</sup>. Wydaje się, iż w zapiskach diarystycznych Zanowi najbliższą jest do Schillerowskiego rozumienia tej kategorii estetycznej. W *Rozprawie o wzniosłości* (1801) Fryderyk Schiller powiązał wzniosłość z etyką i uczynił ją sposobem rozumienia wolności. Istotą przeżycia wzniosłości nie jest podleganie zewnętrznym wpływom, ale wyzwalenie się spod ich władzy. Wzniosłość za pomocą wstrząsu wyrywa ducha z sieci, którą zarzuciła zmysłowość<sup>17</sup>. Bardzo podobnie rozumuje Zan, który podziela wiarę, iż poprzez wstrząs, poczucie ambiwalencji oraz wejście w siebie człowiek może poczuć się prawdziwie wyzwolony.

Oprócz modlitwy fundamentalną dla Zana częścią dobrego życia była praca<sup>18</sup>. Filomata wpisywał przydatność ogółowi w zakres dążeń człowieka: „Żyję wtenczas i czuję rozkosz, kiedy jestem czynny, to jest dając, nie kiedy biorę”<sup>19</sup>. Zdaniem

<sup>13</sup> Zan poświadcza w swym dzienniku, że pieśń tę śpiewał w czasie swoich wędrowek: „Stanisław rano obudził [mnie], aby jechać na zajęcia [...]. W drodze śpiewaliśmy: Boże w dobroci, Kiedy ranne i t.d.” (T. Zan, op. cit., s. 143). O roli pieśni codziennych F. Karpińskiego w kulturze polskiej XIX wieku zob. I. Piotrowski, *Pieśń i moc*, Warszawa 2012, s. 83–250.

<sup>14</sup> Należy pamiętać o tym, że romantyzm rozwinął lirykę religijną w różnych jej rodzajach. Zob. J. Starnawski, *Modlitwa*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, op. cit., s. 269–270.

<sup>15</sup> T. Zan, op. cit., s. 54.

<sup>16</sup> W 1819 roku Józef Jeżowski podjął się pierwszego polskiego tłumaczenia rozprawy Pseudo-Longinosa *O wzniosłości (O górności)*.

<sup>17</sup> Por. M. Gołaszewska, *Wzniosłość*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, op. cit., s. 1035.

<sup>18</sup> Już w czasach studenckich, szczególnie zaś od momentu opracowania tzw. Ustaw trzecich, członkowie Towarzystwa Filomatycznego nadawali nauce cechy społeczno-patriotycznego utylitaryzmu, przy czym praca społeczna rozumiana była przez nich przede wszystkim jako szerzenie oświaty. Zob. Z. Jabłońska-Erdmanowa, op. cit., s. 66–75. O pracach filomackich i filareckich zob. M. Dunajówna, *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Wilno 1933, s. 98–219; A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962, s. 87–106.

<sup>19</sup> T. Zan, op. cit., s. 30.

Arcypromienistego, aby osiągnąć wewnętrzną harmonię, należy przede wszystkim być przydatnym. Podobnie jak w czasach młodości, także i w nowej sytuacji wygnańczej wskazuje on jako cel życia pożytek i poświęcenie dla dobra ogółu, a jako dźwignię duchową społeczeństwa – oświatę i moralność<sup>20</sup>. Motyw pracy w *Dzienniku* pojawia się w dwóch odmianach. Po pierwsze, jest to praca nad samym sobą. W tekście Zana ten aspekt samodoskonalenia znajdzie odzwierciedlenie w sentencjonalności i formułowaniu ogólnych zaleceń moralnych<sup>21</sup>. Po drugie, to praca naukowa, której Zan nie zaprzestaje nawet w więzieniu. W miarę możliwości poeta stara się uzupełniać braki lekturowe, ale też planuje wydanie podręcznika dla pensji żeńskich oraz interesuje się żywo edukacją młodzieży polskiej, dokonuje tłumaczeń, zbiera owady i rośliny, bada geologię Rosji. Dużo miejsca poświęca swojej misji pedagogicznej – przede wszystkim zaś wychowywaniu Piotrusia Ciołkowskiego<sup>22</sup>. Diarysta na kartach swego dziennika skrupulatnie zdaje sprawę z postępów w swoich przedsięwzięciach naukowych, toteż w zapiskach z wygnania cechą dość wyraźną staje się raportowość. Jednocześnie te szczegółowe notatki ukazują drogę rozwoju intelektualnego. Praca jest dla Zana czymś podstawowym w kontekście samodoskonalenia, ale także jest sposobem ucieczki od trudnej rzeczywistości zesłańczej. Zan odsuwa zwątpienie właśnie poprzez próbę nadania sensu swojemu położeniu – z faktu przymusowego pobytu w Rosji czyni znakomitą okazję do prowadzenia badań botanicznych, zoologicznych czy geologicznych. W tych ostatnich odegra swoją ważną rolę w życiu naukowym samego Aleksandra von Humboldta, któremu będzie asystował w jego podróży naukowej, zyskując tym niemałe uznanie.

Równie ważną sferą aktywności zesłańczej Zana było intensywne obcowanie ze słowem pisanym. Za symboliczny początek lektur zesłańczych Zana można by uznać moment, kiedy podczas pożegnania w Wilnie Mickiewicz wręczył przyjacielowi *O naśladowaniu Chrystusa*. Książka ta stała się pierwszym intertekstem *Dzienników z wygnania* – jej fragmenty stanowią motto pierwszych wpisów. Słowa niemieckiego teologa Zan diarysta manifestuje swoje własne poglądy: wiarę w boskie natchnienie jako drogowskaz w nieszczęściach doczesnych oraz

---

<sup>20</sup> M. Gawalewicz, *Poeta promienisty. Z filareckiej twórczości Tomasza Zana*, Warszawa 1911, s. 5.

<sup>21</sup> Np. „Przynoszenie pożytku lub przyjemności powinno być celem moich z ludźmi stosunków. – Jeśli gdzie idziesz, pomyśl o tem, co im niesiesz, nie o tem, co masz od nich odnosić. – Nie mieszaj się, ani nie smuć drwinkami, lub gorszemi o tobie mniemańmi, lecz chłodno w sobie szukaj stron, które im do tego dają powód i odpieraj z godnością, popraw z usilnością...” itp. (T. Zan, op. cit., s. 96).

<sup>22</sup> Pod koniec pobytu w więzieniu orenburskim, w ostatnich miesiącach 1825 roku, Zan zawarł znajomość ze znanym w środowisku rosyjskim pułkownikiem Stanisławem Timofiejewiczem Ciołkowskim, który powierzył mu edukację swoich dzieci, między innymi syna – Piotrusia.

umiłowanie pokory i miłości jako kardynalnych cnót kształtujących osobowość człowieka, niezbędnych do doskonalenia się<sup>23</sup>. Dzieła o tematyce duchowej pojawiają się w dzienniku często, głównie w powiązaniu z modlitwą i pobożną kontemplacją nad losem chrześcijanina pielgrzyma, którego ostatecznym celem jest zbawienie. Zan czytał jednak dzieła różne. Nie ograniczał się wyłącznie do rozważań religijnych i filozoficznych. Sięgał po literaturę piękną: począwszy od dawnej prozy polskiej i obcej, po poezję współczesną (włączając w to oczywiście twórczość młodego Mickiewicza). Wśród jego lektur znajdziemy też opracowania naukowe i podręczniki z zakresu: historii powszechnej, myśli politycznej, zoologii, botaniki, matematyki, fizyki, gramatyki itd.

Czytanie, będące niezbędnym ćwiczeniem umysłowym, jest dla wychowanka Uniwersytetu Wileńskiego podstawowym narzędziem przetrwania<sup>24</sup>. Jak sam pisze: „[...] jest zajęciem czasu, sposobem odwrócenia oczu moich od przedmiotów otaczających, myśli moich od kochania”<sup>25</sup>. Takie ucieczki w światy lektur „zajmują myśl i wyobraźnię rozmaitymi przedmiotami [...] [przyczyniały się] do zapomnienia smutnych okoliczności”<sup>26</sup>, które otaczały zesłańca. Szczególną rolę odegrały tu powieści Waltera Scotta: „Wymykam się niejako z zewnętrznego teatru mojego świata – wyznaje Zan – i latam kędy mnie Scott prowadzi, kędy sam latać niezdolny”<sup>27</sup>. Poszczególne książki oddziaływały także na wrażliwość i wypowiedź literacką diarysty. Po intensywnej lekturze *Orlanda szalonego*, romansu rycerskiego Ludovika Ariosta z XVI wieku, Zan odnotowuje, że podczas spaceru „ideje pełne Rolanda romantycznie wylatywały na widok pustych w lesie budowli”<sup>28</sup>. Sam tekst *Dziennika* jest pełen powiązań intertekstualnych. Znajdziemy w nim parafrazy psalmów, cytaty popularnych poezji, wypisy z ksiąg naukowych, a także dość intensywne stylizacje<sup>29</sup>.

Zapiski z lat 1823–1834 są także cennym dokumentem filomackiej krytyki literackiej. Zan we wrześniu 1827 roku notuje: „Mam zamiar, kiedy Bóg pozwoli,

<sup>23</sup> Zob. Z. Sudolski, *Tomasz Zan – „wygnaniec i pielgrzym”*, [w:] *Archiwum filomatów. Listy z zesłania*, t. 2: *Krąg Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, Warszawa 1999, s. 13.

<sup>24</sup> W czasach studenckich wspólne przeżycia lekturowe były bez wątpienia czynnikiem dodatkowo łączącym filomatów. Członkowie Towarzystwa rozczytywali się w piśmiach Woltera, Rousseau, Sterne’a, Schillera, Goethego, Byrona, a także w literaturze krajowej – szczególnie ceniąc: Trembeckiego, Karpińskiego, Czartoryską, Niemcewicza. Zob. A. Witkowska, op. cit., s. 50–59; M. Stankiewicz-Kopeć, op. cit., s. 39–40.

<sup>25</sup> T. Zan, op. cit., s. 21.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>29</sup> O czym była już poniekąd mowa w związku z wpływami Rousseau i Sterna na prozę dokumentu osobistego przyjaciela Mickiewicza.



ocenić, ile zdołam zalety polskich poetów, jacy się u mnie znajdują: Karpińskiego, Książnika, Trembeckiego, Krasickiego, Niemcewicza<sup>30</sup>. Zamiaru swego dokonuje. Ocenia także nadsyłane mu na bieżąco wiersze filomackich kolegów, w tym na przykład *Sonet* Mickiewicza. Również w tym aspekcie autor *Dziennika z wygnania* pozostaje gorliwym filomata. Wzajemna krytyka swoich pism była bowiem obowiązkiem członków Towarzystwa już od czasu uchwalenia tzw. Ustaw pierwszych (1817). Nie dziwi więc, iż nawyk ciągłej czujności na literacką twórczość swoich przyjaciół przetrwał u Zana także w warunkach zesłańczych<sup>31</sup>.

Lektury i literackie sposoby opisywania rzeczywistości zaważnęły Zanem i wpłynęły na kształt i styl jego dziurysza. Objawiły się także w pierwiastku onirycznym obecnym w dzienniku. Arcypromienisty szczególną uwagę przywiązywał do wrażeń, których doświadczał podczas snu: „Wiele snów było alegorią przyszłych wydarzeń życia, inne jeszcze nie są dopełnione<sup>32</sup>”. Diarysta głęboko wierzy w to, iż w stanie nieświadomości człowiekowi ukazane są rzeczy przeszłe i przyszłe. W jego dziennikach sny są zapisywane, interpretowane ale także ujawniają się poniekąd w onirycznym sposobie opisu niektórych zdarzeń. Sny sprawiają, że Zan może powrócić na łono rodziny, przybywać wśród swoich bliskich, ale też doświadczać mistycznych niemal przeżyć. Marzenia senne są też inspiracją i okazją do wglądu we własną duszę: „sen, wypadanie słów kabały wzrusza bieg myśli po krainach pięknych a pustych marzeń, w których poznaję stan prawdziwy i przymioty serca mojego, skłonności i miłość moją<sup>33</sup>”. Narracje oniryczne w dzienniku są zatem w pewien sposób symbolicznym komentarzem do doświadczanych zdarzeń<sup>34</sup>.

Wszystkie wymienione środki artystyczne zastosowane przez Zana odnoszą się do walki z przygnębiającą rzeczywistością zesłańczą: „Piszę nie myśląc,

<sup>30</sup> T. Zan, op. cit., s. 101.

<sup>31</sup> Zob. Z. Jabłońska-Erdmanowa, op. cit., s. 60.

<sup>32</sup> T. Zan, op. cit., s. 34.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>34</sup> Należy pamiętać, iż Zan nie jest odosobniony w swoich poglądach dotyczących marzeń sennych. Wszakże „sen staje się od przełomu romantycznego przedmiotem szczególnego zainteresowania i przypisuje mu się szczególną wartość poznawczą. Według znamiennych dla romantyzmu poglądów, związanych z przyjmowaną filozofią przyrody i antropologią, w szczególności zaś – w związku z ówczesnymi koncepcjami człowieka jako mikrokosmosu, w którym przejawia się i odzwierciedla uniwersum, owa wewnętrzna aktywność umysłu, do której należy śnienie, odsłania z jednej strony niedostępne na innych drogach poznania wnętrze istoty ludzkiej, z drugiej zaś – niepoznawalne inaczej wnętrze wszechświata; najgłębszy ośrodek ludzkiego „ja” – i najgłębszą istotę wszechrzeczy, «tajemnice wewnętrznej istności człowieka» – i tajemnice praw rządzących bytem, naturą, kosmosem” (D. Danek, *Sen (marzenie senne)*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, op. cit., s. 869–870).

piszę, abym odwrócił uwagę od przedmiotów mnie otaczających, które mnie męczą, abym się wyrwał z pamięci dni przeszłego szczęścia, które mnie boli”<sup>35</sup> – tak Zan wypowiada się o głównej funkcji swego diariusza.

Nakreślił tu pewną siatkę pojęć i motywów, jakimi Zan posługuje się w swych zapiskach z zesłania. W *Dzienniku* każdy z tych elementów funkcjonuje podwójnie – sam w sobie stanowi pewną odrębną całość oraz samodzielny instrument autoterapeutyczny, ale też wchodzi w różnorakie korelacje z pozostałymi składnikami, tak że wszystkie razem tworzą jedną interpretacyjną całość. Dość często owe motywy przybierają pod piórem Zana postać zdań o charakterze sentencji. W jednej z takich złotych myśli zesłany przywódca filaretów tak oto „podsumowuje” swoje refleksje autobiograficzne i jednocześnie podaje swój własny przepis na osiągnięcie szczęścia:

Najwięcej czynimy dla ludzkości, jeśli szukamy wszędzie prawdy i piękności, by być prawdziwymi i dobrymi. Najwięcej czynimy dla przyjaciół, jeśli godziwymi sposobami stawiamy się na stopie, z której oni zawsze wszelkiej od nas pomocy spodziewać się mogą. Najwięcej dla Boga, jeśli szukamy poznać nasze przeznaczenie i wedle niego żyjemy. Żyć wedle natury zdaje się być jego największą chwałą. I w tym wszystkim najwięcej czynimy dla siebie. Bądź mądry i pracowity, będziesz dostatni, bądź dostatni i dobry będziesz, i przyjemny, bądź przyjemny i sprawiedliwy – będziesz szczęśliwy<sup>36</sup>.

Jest to cytat, który z jednej strony w pełni oddaje bieg myśli Zana jako autora dziennika, z drugiej zaś pokazuje w synkretyczny sposób charakter jego zapisków.

#### ON *DIARY FROM EXILE* (1824–1832) BY TOMASZ ZAN

The article is concerned with unique literary work associated with the beginning of Polish romanticism and created by a contemporary of Adam Mickiewicz. *Diary from exile* by Tomasz Zan is the only diary written in exile by a member of the Philomath Society. Notes of „the radiant poet” are not only a proof of tragic fate of Polish youth in the beginning of the 19<sup>th</sup> century. They are also a literary work, which has a lot of artistic values. The main purpose of this article is to present this somewhat forgotten work. Through a discussion of the major literary trends and themes (nature, prayer, work, sleep, reading) and through presenting their interpenetration, the author wanted to reveal the structure of the *Diary from exile*. This analysis gives a new look at the literary work of Tomasz Zan after 1823.

---

<sup>35</sup> T. Zan, op. cit., s. 19.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 180–181 [wyróżnienia P. S.].

## KEYWORDS

Tomasz Zan, diary, exile, Russia, Philomaths, romanticism

## BIBLIOGRAFIA

### BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

1. *Archiwum Filomatów. Korespondencja 1815–1823*, t. V, oprac. J. Czubek, Kraków 1823.
2. *Archiwum filomatów. Listy z zesłania*, t. 2: *Krąg Tomasza Zana, Jana Czczota i Adama Suzina*, Warszawa 1999.
3. Karpiński F., *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, Warszawa 1987.
4. Zan T., *Z wygnania. Dziennik z lat 1824–1832. Z autografu wydała Maria Dunajówna*, Rozprawy i materiały Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. II, z. 4, Wilno 1929.

### BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

1. Bartoszewicz A., *Natura*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991.
2. Danek D., *Sen (marzenie senne)*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991.
3. Dopart B., *Romantyzm przedlistopadowy – rozgłos poetów szkoły litewskiej*, [w:] idem, *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekoncesanse*, Kraków 2013.
4. Dopart B., *U źródeł szkoły litewskiej. Jan Czczot i poezja filomacka*, [w:] idem, *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekoncesanse*, Kraków 2013.
5. Dunajówna M., *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Wilno 1933.
6. Gawalewicz M., *Poeta promienisty. Z filareckiej twórczości Tomasza Zana*, Warszawa 1911.
7. Gołaszewska M., *Wzniosłość*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991.
8. Jabłońska-Erdmanowa Z., *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX wieku*, Wilno 1931.
9. Lejuene Ph., *Teoria dziennika*, [w:] idem, „Drogi zeszyte...”, „Drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M i P. Rodakowie, Warszawa 2010.
10. Piotrowski I., *Pieśń i moc*, Warszawa 2012.
11. Stankiewicz-Kopeć M., *Pomiędzy klasycznością a romantycznością. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2009.
12. Starnawski J., *Modlitwa*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991.
13. Sudolski Z., *Tomasz Zan – „wygnaniec i pielgrzym”*, [w:] *Archiwum filomatów. Listy z zesłania*, t. 2: *Krąg Tomasza Zana, Jana Czczota i Adama Suzina*, Warszawa 1999.

14. Sudolski Z., *Zapomniane wartości prozy Tomasza Zana*, [w:] idem, *Tropem detektywa. Studia – materiały – sylwetki*, t. 1, Warszawa 2009.
15. Witkowska A., *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.